Nr. 318 We Lwowie — Środa 16. Listopada 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu. Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadtstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i u. Danneberg, l. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Przywitania korespondencyjne** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Parlamentarny anarchizm w Budapeszcie.

Lwów d. 15 listopada.

Z jaką to nieukrywaną nawet radością wylewał madiaryzm najświątobliwsze łzy ubolewania nad austryacką anarchią parlamentarną! Z jaką to męską dumą wykazywał, że niepodobna zawierać ugody z Austryą, skoro ta na podstawie § 14 byłaby rządzoną bez udziału parlamentu. I oto powstała w sejmie węgierskim obstrukcya taka sama, jak w austryackiej Radzie państwa, i zanosi się na to, że sejm węgierski nie zdoła na czas uchwalić budżetu, zaczemby we Węgrzech podatków nie płacono.

Z Budapesztu piszą:

Zapanowała całkowita anarchia parlamentarna. Skończy się jedna sprawa, która mniejszości dawała dźwignię do obstrukcyi, to znajdzie się druga i trzecia. I co charakterystyczna, wodzirejstwo w obstrukcyi objęło stronnictwo „narodowe“, zwane opozycyą umiarkowaną i uznające dualistyczną podstawę monarchii. Zanosi się też na nowe skandale. Z ministerstwa handlu bowiem wykradziono i skopiowano list ministra prezydenta Banffiego, w którym on prosi ministra handlu o przeniesienie pewnego urzędnika budowniczego, ponieważ tenże toczy spory z nadżupanem. List ten wpadł w ręce opozycyi, i dep. Ivanka chce go użyć do gwałtownego uderzenia na ministra prezydenta. Rzecz ciekawa, że się także policya tym listem zajmuje i z polecenia ministra handlu ma wystąpić z powodu naruszenia tajemnicy listowej. Także w Radzie miejskiej, w której we środę wytoczy się sprawa nadania Banffiemu obywatelstwa honorowego (za usunięcie pomnika jen. Hentzie'go) przyjdzie do scen nadzwyczaj burzliwych, opozycya bowiem zamyśla poruszyć także ulicę. Nie mało też do zdziczenia sytuacyi parlamentarnej przyczyni się projekt stronnictwa narodowego, wystosowania adresu do korony, w którym wszelkie akta samowoli Banffiego byłyby przedstawione.

Mówią, że rząd w razie, jeżeli nie otrzyma od sejmu absolutoryum, zamierza nakłonić kogoś ze stronnictwa liberalnego (rządowego) podobno hr. Stefana Tiszę do wniesienia interpelacyi: Co też rząd zamyśla zarządzić dla prowadzenia nadal agend państwa, na co minister prezydent odpowie, a większość przyjmie tę odpowiedź do wiadomości, tj zatwierdzi zamysły rządu. Ale i ten plan napotka na różnorakie trudności“.

Od miast i komitetów nadchodzą do sejmu petycye o zaniechanie obstrukcyi. Ruszył się także organizator nowoczesnych Węgier żydomadiarskich, stary Koloman Tisza w mowie do wyborców w Wielkim Waradzie — ale to nic nie pomaga. Mniejszość uparła się obalić gabinet Banffiego i ugodę z Austryą, i chce dopiąć tego drogą obstrukcyi, sparaliżowania działalności parlamentu. Półurzędowy *Pester Lloyd* woła zrozpaczony: „D. 1 stycznia 1899 koniec świata, mianowicie świata węgierskiego. Jeżeli budżet nie zostanie uchwalony, to państwo węgierskie na wzór Turcyi nie będzie czem miało płacić armii, dyplomacyi, urzędnikom i wierzycielom swoim. Państwo węgierskie jest przedewszystkiem *nobel*, nie chce, aby mu bezpłatnie służono, nawet od sławetnych przedstawicieli swego ludu tego nie żąda, więc gdy nie będzie miało z czego płacić ojcom ojczyzny dobrze zasłużonych dyet, będzie musiało tych ojców odesłać do domu. Jużcić powiedzą, że mamy pieniędzy jak siana i bankructwo byłoby karygodnem. No, tak, tylko że w praktyce na jedno wychodzi, czy się zobowiązań dlatego spełnić nie zdoła, że się pieniędzy nie ma, czy dlatego, że pieniądze zamknięto i wydawać ich nie wolno.“

Koloman Tisza, który sam ongi jako wodzirej stronnictwa „tygrysów“ ministrom wyprawiał kocie muzyki i w parlament węgierski wpoił przekonanie wszechmocności, napróżno przemawia opozycyi do serca. To prawda, że pretensya mniejszości, aby większość jej wolę i zachcianki spełniała, jest przewrotem konstytucyonalizmu. I to prawda, że jeśliby się dzisiejszej opozycyi, która jest patryotyczną, powiodło, — to któż wie, czy tej samej taktyki z takim samym skutkiem nie zechce kiedyś mniejszość, która ani patryotyczną nie będzie, ani narodową. I to prawda, że jeśli opozycya pesymistycznie zapatruje się na tęgość i trwałość węgierskich zdobyczy narodowych i państwowych, to dlaczegoż nawet te wątłe podwaliny zburzyć usiłuje. I to prawda, że jeśli któremu narodowi w Austro-Węgrzech, to właśnie Węgrom nie wolno lekceważyć rękojmi potęgi monarchii.

Ale wszystkie te wywody na zgromadzeniu wyborczem przytaczane przez Kolomana Tiszę były grochem rzucanym o ścianę. Praktyczny środek podawał tylko jeden, ale i ten nie da się na razie przeprowadzić w praktyce — a to kloturę, zamykanie dyskusyi, zaprowadzone jako instytucya parlamentarna w formie nawet drastycznej w państwach najswobodniejszych. Gdyby w sejmie węgierskim postawiono wniosek o zaprowadzenie klotury, to i ten zagadanoby na śmierć i byłby to dla opozycyi tylko nowy asumpt do obstrukcyi. Opozycya dzisiaj słomę pytluje, a wtedy otrzymałaby prawdziwe ziarno na swój młyn turkocący.

Cóż będzie dalej? *Pester Lloyd* ciężko wzdychając powiada: „Trzeba być przygotowanym na to, że powódź bez granic się rozlewać będzie, tylko że funkcyj państwowych nie zmusi do zastoju. Rząd bowiem oparty na zaufaniu korony i znacznej większości parlamentu, będzie dalej prowadził agendy administracyi, suponując a raczej będąc pewnym że następnie otrzyma absolutoryum, jak to wszędzie robią na świecie. O kloturze na teraz niema co myśleć. Ale wysunęła ją na porządek dzienny taka powaga, że już tej sprawy nie zepchnąć z porządku dziennego, i że ostatecznie tryumfu jej nikt i nic powstrzymać nie zdoła“.

Hodie mihi, cras tibi! — mogą teraz z uśmiechem powiedzieć węgierskim mężom stanu — austryaccy. Madiaryzm sam sobie przyciera zbyt już butnych rogów.

Stosunki galicyjskie.

Lwów 15 listopada.

P. Franciszek Puzyna, który w swoim czasie w petersburskim *Kraju* tak dosadnie na czarno omalował szlachtę galicyjską — nie dał za wygraną i po licznych odpowiedziach, jakie mu dali pp. Karczewski, Thullie, Cieński itd. wystylizował on obecnie list — naturalnie do *Słowa Polskiego* — w którym usiłuje zbić głosy ziemian, pomieszczone w *Gazecie Narodowej* w odpowiedzi na jego wywody. Odczytaliśmy cały ten list z wielką skrupulatnością — no, i niczego nowego na poparcie poprzednich twierdzeń p. Puzyny, przytoczyć zeń nie możemy.

Chwyciwszy się zlania p. Karczewskiego, iż być może, że „mieszkania parobków nie są zbyt świetne, lecz oni do lepszych nie przyzwyczajeni“ — dochodzi aż do konkluzyi: „czy dlatego, że ktoś chory, nie należy go leczyć?“ Z takiemi porównaniami trudno wieść spór!

W kwestyi pożywienia robotników polemizując z p. Thulliem, powiada: „P. Thullie daje ziarna rocznie 8¼ prawdziwego korca na tej zasadzie, że żołnierz w armii austryackiej dostaje tylko po jednym funcie chleba dziennie, lecz zapomina dodać, że ten żołnierz oprócz chleba ma co dzień ½ funta mięsa, którego jego fornal nie widzi nigdy, z wyjątkiem dwóch wielkich świąt dorocznych, które też dlatego zwykle przechorowuje“.

W kwestyi propinacyjnej użył sobie p. F. Puzyna tym razem do sytu. Pisze on:

„Zwróćmy się teraz do wpływu moralnego na ten lud wogóle. W swoich uwagach twierdziłem i twierdzę, że wpływ ten sami ziemianie podkopują i dyskredytują przez spółkę z arendarzem raz odkupionej przez cały kraj propinacyi, z którą nie powinni mieć nic wspólnego. Szynkarstwo w Galicyi postawione jest inaczej, niż gdziekolwiekbądź.

„Nigdzie już nie są tolerowane szynki w małych wioskach z kilkunastu a nawet kilku osad złożonych — co ma miejsce w Galicyi. Jakże można mieć zaufanie do właściciela dworskiego obszaru, który jest w spółce z arendarzem tych szynków? Jakie moglibyśmy mieć zaufanie do opiekunki małych dzieci, która zamiast strzedz je od zabawy z ogniem i ostremi narzędziami, porozkładałaby takowe w pokoju dziecinnym, a od czasu do czasu przestrzegała, że tam bawić się nie należy? Na reformę zdobyć się trudno, ale to konieczność; ofiarność w tym wypadku stokroć łatwiejsza jeszcze od wymuszonych ustępstw. Czyż inaczej, jak pod przymusem, nie możemy nic dla ogólnego dobra poświęcić? Tak było z usamowolnieniem ludu, tak było z konstytucyą 3 Maja, zawsze z musu, zawsze za późno. P. Thullie mówi, że rozgoryczenia z tego powodu u ludu on nie zauważył, i dodaje z ironią, że musiałem się o tem dowiedzieć z jakiejś książeczki socyalistycznej, lub od kogoś, co tę książkę czytał. Pięknie by to było, gdyby tak było, ale jest inaczej.

„Pan Karczewski wprawdzie z równym aplombem, jak i w kwestyi utrzymania dworu s iego ludu, zarzuca mi w kwestyi propinacyi złe informacye; ale jednocześnie znowu przyznaje fakt, przeciw któremu powstaję, że nie z prawa, lecz ze zwyczaju zarząd funduszu propinacyjnego daje pierwszeństwo dworom; tłómaczy zaś to tem, że dwory przedstawiają większą gwarancyę wypłatności od żydów. Już z tym pierwszym argumentem niepodobna się zgodzić, wiemy bowiem dobrze, że żydzi w handlowych i pieniężnych sprawach są daleko wypłatniejsi i bardziej punktualni. Wiemy również, że propinatorzy rekrutują się z żydów niepewnych, gdyż ci tylko, znając miejscowe stosunki, mogą sobie zapewnić odpowiedni kontyngens szynkarzy i tylko ci miejscowi żydzi mogą najwięcej zapłacić.

„Zamiast więc zaofiarować najwięcej na licytacyi, która wobec pierwszeństwa zwyczajowego dla dworów, nie doprowadzi ich do rezultatu, wolą się ułożyć z tym samym dworem, który z licytacyi bierze za niższy szacunek, bo już tylko obcych ma konkurentów, i od siebie odarendowuje temuż propinatorowi, biorąc od niego odstępne w postaci rocznej arendy propinacyjnej nowej edycyi, której drobna, jak wiemy, część tylko jest właściwą opłatą za budynki karczemne, większa zaś część, jako benefis zwyczajowy zostaje w kasach dworów, zamiast iść do kasy funduszu propinacyjnego. P. K. tłómaczy dalej to wyraźne odstępstwo od obowiązującego prawa tem, że dwór tym sposobem ma możność wybrać na arendarza mniejszego lichwiarza. Takiego argumentu niepodobna wziąć na seryo, wiemy bowiem, że w pieniężnych interesach ten najlepszy, kto najwięcej płaci — a o lichwiarzu większym lub mniejszym od kogoś dwór może powziąć wiadomość? od takiegoż żyda faktora, bo przecie życie żydów płynie oddzielnym korytem i z własnych stosunków z nimi dowiedzieć się czegoś o ich charakterze niepodobna. A więc wiadomości mamy tylko od tegoż żyda, a wiemy również dobrze, że żyd ten nie uważa lichwiarstwa za rzecz niemoralną; przeciwnie, jest to element, który on ceni i w którym on tylko żyć potrafi.

„Takie miał p. K. dane, aby usprawiedliwić zarzut mnie czyniony, z gruntu fałszywych informacyj. Ale p. K. nie zadowolnił się traktowaniem rzeczowem sprawy, którą ja wyłącznie na ogólnych oparłem motywach. Pan K. pozwolił sobie na wycieczki osobiste, posługując się tym niezdrowym środkiem „insynuacyi“, środkiem tak skutecznym dla zamącenia pojęć i objektywnego sądu. O wycieczkach tych powiedzieć mogę tylko, że są śmieszne, gdy mię pomawiają o to, że jestem zwolennikiem Tołstoja, albo nawet socyalistą. Śmieszną też jest pretensya, aby szlachcic pisał dobrze o szlachcie nawet wtedy, kiedy szlachta grzeszy i błądzi. — Szlachcic powinien dbać o poprawę złego w społeczeństwie i jeśli on tego nie uczyni, u nas dziś jeszcze nikt go w tem skutecznie nie wyręczy“.

Ostatnie twierdzenie zupełnie słuszne — ale poprawa „złego w społeczeństwie“, to nie wyszukiwanie dziur na całem i przedstawianie wyłącznie odwrotnej strony medalu. Fundusz propinacyjny, jak dowodzą zestawienia ma znacznie większe dochody, aniżeli w ogóle przypuszczać było można — a więc z krzywdą swoją na korzyść szlachty widocznie nie działa. Co się zaś tyczy spółek szlacheckich z arendarzami żydami, to nie jest także tak, jak p. Puzyna przedstawia. Są już dziś całe okolice, gdzie w karczmach są przeważnie sami katolicy arendarze i niewątpliwie z czasem nie będzie to wyjątkiem, ale regułą. Od razu trudno jednak wszystkiego zreformować — a że reforma się już w tym kierunku objawiła, to rzecz niezaprzeczona i w tem upatrujemy objaw dodatni.

Fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego.

W r. 1894 postanowił sejm utworzyć fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego, przeznaczając na ten cel fundusz domestykalny. W r. 1894 fundusz ten wynosił prawie 140 tysięcy a z końcem pierwszego półrocza 1898 wzrósł do 160.086 zł. 57 ct. W chwili atoli obecnej, w gotówce jest z tego funduszu tylko 16.469 zł., reszta bowiem została już rozpożyczoną i ta gotówka, która jest, ma służyć na pokrycie przyznanych już przez Wydział kraj. a nie zrealizowanych jeszcze pożyczek w łącznej sumie 23 500 zł.

W ciągu 4 lat istnienia funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego przyznano ogółem 33 pożyczek w sumie 172.700 zł. Z tego udzielono na cele mleczarstwa (dla spółek mleczarskich włościańskich, dworskich mleczarń i przedsiębiorstw mleczarskich, większych) 15 pożyczek w sumie 38.700 zł.; na zakładanie fabryk rurek drenarskich 10 pożyczek w sumie 30.000 zł.; na gorzelnie jedną pożyczkę 10.000 zł. (innym prośbom tego rodzaju odmówił wydział kraj. wobec tego, iż kraj. komisya rolnicza próśb takich nie zaleciła do uwzględnienia i powzięła zasadniczą uchwałę przeciw udzielaniu pożyczek na popieranie tej gałęzi silnej i rozwiniętej krajowego przemysłu rolniczego); na rekonstrukcyę młynów rolniczych dano 2 pożyczki w kwocie 20.000 zł.; na założenie fabryki krochmalu i syropu krochmalowego 3 pożyczki w sumie 60.000 zł.; wreszcie na eksploatacyę torfowisk i na założenie fabryki lasek leszczowych do klarowania piwa 2 pożyczki 14.000 zł.

Trzydzieści trzy przedsiębiorstw powstało więc przy pomocy funduszu pożycz-

---

15

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

— Rozstroiła cię dzisiejsza z tymi panami rozmowa, ojcze — rzekła Toneta, spoglądając nań dziwnym jak na córkę wzrokiem — oto masz, napij się wody z sokiem, to cię uspokoi... A może zawołać Franciszka? położysz się, zaśniesz..

— Nie, jeszcze nie teraz, lecz możesz sobie odejść. Powiedz siostrze, że wraz z Edytą zostanie w domu. Za życie i mieszkanie nic nie będą płaciły, na resztę wydatków musi wystarczyć to, co im zostawię,

— Dobrze, ojcze — odparła w niezwykle uprzejmy sposób — tylko... lecz pomówimy o tem poźniej.

— Cóż tam znowu?

— Nic, nic.

— Chcę wiedzieć natychmiast! — krzyknął. Pomówimy o tem później — dodał przedrzeźniając głos córki, — co znaczy, że muszę postawić na swojem.

— Otóż, gdybyś zamiast mnie zabrał ze sobą Józefę... Wiesz jaka jest słabowita i jak jej nie służy zima nasza.

— Toś ślicznie wymyśliła! odparł z gryzącą ironią. Zatem ja, biedny schorowany Łazarz, mam doglądać tej nudnej jak lukrecya, płaczącej wierzby? Nie, nic z tego.

— Nie mówmy już o tem — brzmiała oschła, kategoryczna odpowiedź.

Bóg jeden wiedział, do jakiego stopnia obrzydły jej te ustawiczne podróże, w ciągu których musiała skąpić na każdym kroku, odmawiać sobie wszystkiego! O ile chętniej zostałaby tu z Edytą. Cicha pomoc Krystyny, składana w postaci nadważanych stale prowiantów, przestała ją razić, a raczej nie raziła nigdy; przyjmowała ją obojętnie, niby udzielna księżna daninę wasalów.

— Albo i ta twoja Józefa — zrzędził w dalszym ciągu stary — czuła z niej córka, nie ma co mówić! Przez ten ostatni tydzień nie raczyła ani razu zajrzeć dowiedzieć się, czy jeszcze żyję.

— Daj spokój ojcze! Wiesz sam, że nie może przeboleć straty Wartau. Dla nas, które już niczego na świecie pragnąć ani spodziewać się nie możemy, byłoby jedynem dobrodziejstwem dokonać tu życia.

— Tego wam też nikt do krócset nie broni!

— Tak, ojcze, lecz nie we własnym domu.

— I ja mam odpowiadać za to... Naturalnie! zawsze wszystkiemu ojciec winien... Najlepiej było nie rodzić się pannami v. Wartau, byłoby z tem i mnie i wam bez porównania przyjemniej! Dobranoc!

. . . . . .

Mniej więcej we dwa tygodnie po wyżej przytoczonej rozmowie, w wigilię dnia, w którym miał nastąpić oddawna już projektowany wyjazd pana i panny v. Wartau, Franciszek wbiegł pędem na górę i silnem kołataniem zbudził obie siostry:

— Proszę, niech jaśnie panie zejdą co tchu na dół, bo zdaje się, że jaśnie pan... z jaśnie panem coś bardzo niedobrze.

Zerwały się obie, lecz za nim zdążyły zarzucić jakąś odzież, zanim zbiegły ze schodów, ostatni po mieczu Wartau rozstał się ze światem.

W obszernej komnacie słaby płomyk jedynej świecy rzuca niewyraźny odblask na wyprężoną postać zmarłego. Przedśmiertna walka wydłużyła rysy chorego, lecz nie zdołała zetrzeć z nich wyrazu jakiegoś zakamienia'ego, nieugiętego losem uporu czy też dumy. Służący wpatrując się z osłupieniem w to żywe przed chwilą, a martwe teraz oblicze, składa stygnące już dłonie, przyczem łzy płyną strumieniem po jego pomarszczonej twarzy.

Natomiast obie córki wpatrują się suchemi oczyma w tego, który przez bezgraniczny egoizm oraz lekkomyślność, nietylko pozbawił je dziedzictwa przodków, lecz sprawił i to, że odtąd wszelką podstawę bytu, spokój i godność starych dni zawdzięczają dobrej woli obcych im zupełnie, nierównych stanowiskiem ludzi.

. . . . . .

O czwartej p południu pogrzeb byłego pana na Wartau.

W dworku dzierżawcy Anto bierze właśnie z rąk żony nowy, jak z igły, przepasany czarną krepą cylinder; Krystyna podaje mu różne przedmioty, krząta się około gospodarstwa, choć nie z tem życiem, co zwykle, do czego przyczynia się prześladujący ją od samego rana nielitościwy ból głowy.

— Nie widziałeś jeszcze wnuczki barona?

— Nie, a ty?

— Tylko zdaleka, bo zdaje się, że minęłyśmy się ze sobą wchodząc do sieni; spostrzegłam, iż jakaś zręczna, szczupła dziewczka wbiega na schody. Mignęła mi niby błyskawica. Musi być jeszcze bardzo młoda.

— Ośmnaście lat, jak mi wspominała panna Toneta. Do widzenia Krysiu, a nie zapomnij poczęstować mnie po powrocie paru szklankami gorącego ponczu. Dziwnie niemiłe dziś, przejmujące zimno.

Conajmniej dwadzieścia ekwipaży stało rzędem w dziedzińcu; Anto rzuciwszy okiem na konie i liberyę służby, poznał że z miejscowej arystokracyi nie brakło nikogo. Sam zaś zwlekał umyślnie tak długo, że kiedy przekroczył próg zmienionej dziś na kaplicę sali balowej, zastał już w niej mnóstwo zebranych mężczyzn, udział pań bowiem, według ostatniego rozporządzenia zaziwaczałego starca był stanowczo wykluczony.

Wielka, przykryta wojskowym płaszczem trumna tonie w powodzi drzew i zieleni, wśród której płoną na wysokich świecznikach istne snopy jarzących gromnic. Wszystkie oczy skierowały się na urodziwą, atletyczną postać Mohrmanna. Nie jeden zna go osobiście, inni porozumiewają się spojrzeniem, sędziwy zaś hrabia Altwitz szepnął do stojącego przy nim generała v. Sergen:

— A co? nie mówiłem?

(C. d. n.)

Czapy angielskie, bluzki, czapeczki i mufki futrzane otrzymał Magazyn Nowości E. Machayskiego
Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

kowego, a fakt, że dotąd raty zapadłe od pożyczek wpływają regularnie, świadczy, iż pomoc udzielona była racyonalnie i żywotnym przedsiębiorstwom, które nie narażą kraju na straty.

Wszystkie wyniki dotychczasowej działalności, rozwinięte przy pomocy funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, wskazują, że przy ograniczeniu funduszu tego na jego własne wpływy, nie będzie mógł fundusz pożyczkowy sprostać zadaniom, jakie mu sejm zakreślił. W r. 1899 byłoby bowiem tylko 27.468 zł. 15 ct., która to kwota wpływać będzie stopniowo w ciągu 1899 roku tytułem zwrotu pożyczek, — więc mógłby Wydział kraj. udzielać tylko niewielkiej liczby pożyczek, których ilość nie stałaby w żadnym stosunku do potrzeb kraju. Następstwem tego byłoby, iż fundusz pożyczkowy nie mógłby skutecznie popierać ruchu obudzonego wśród rolników ku tworzeniu przedsiębiorstw przemysłu rolniczego, co znów mogłoby ten ruch, będący w zaczątku zupełnie stłumić ze szkodą krajowego rolnictwa i jego rozwoju.

Wobec tego wydział krajowy postanowił w poczuciu tego, że odpowiadać to będzie intencyom sejmu, jakie ożywiały go przy tworzeniu funduszu pożyczkowego i dobrze zrozumianego interesu rolnictwa w kraju, przedłożyć sejmowi wniosek podwyższenia dotacyi tego funduszu. a licząc się z obecnym stanem finansów kraju, podwyższenie to proponuje w skromnych granicach, pragnąc jedynie nie dopuścić do zastoju w działalności rozpoczętej. Wydział krajowy proponuje podwyższenie dotacyi o 90.000 zł., dla zaokrąglenia funduszu do 250.000 zł., rozkłada tę dotacyę na trzy lata, począwszy od roku 1899, płatną w rocznych ratach po 30.000 zł.

Zarazem wnosi wydział krajowy, aby sejm postanowił, iżby z funduszu pożyczkowego udzielano pożyczek jedynie na przedsiębiorstwa tych gałęzi przemysłu rolniczego, któreby nie mogły bez pomocy pożyczki przyjść do skutku i należycie się rozwijać, a których powstanie jest dla podniesienia dobrobytu kraju pożądane.

A propos Wolfa.

opowiada Bolesław Prus w ostatniej swej „Kronice tygodniowej“ warszawskiego *Kuryera codz.* historyę o pewnym żydzie krawcu małomiasteczkowym, który 43 lat ciężko pracując, nareszcie postanowił pójść do Warszawy, wynająć sobie czeladnika i jak powiada „zarabiać“. Kalkulacya była prosta: Najmę z początku jednego czeladnika, dam mu dziennie 30 kopiejek a że zarobi mi rubla, więc czysty zysk na nim 70 kopiejek; gdy zbiorę trochę pieniędzy, wezmę trzech czeladników i od razu będę wielkim panem. Wybrał się atoli w drogę tylko z 30 kopiejkami, gdy więc po drodze spotkał furę, chcącą go zabrać za 10 kopiejek, nie zgodził się na propozycyę, kombinując: po co ja mam mu dawać 10 kopiejek, aby jego koniowi było dobrze — i poszedł dalej piechotą, aż na radzymińskiej szosie nagle trzech z lasu wypadło i poczynając żydowi wymyślać od „złodzieja“ obdarli go z chałata, butów, czapki i reszty garderoby.

Otóż — powiada Prus — ma ten wypadek coś wspólnego z owem zajściem w parlamencie austryackim, gdzie Wolf nazwał Polaków „pasożytami“.

Pan ten zapomniał oczywiście o dwu rzeczach: 1. że sam jest parlamentarnym pasożytem najgorszego gatunku, albowiem paraliżuje wszelkie obrady, a 2. że jeżeli Galicya istotnie należy do najuboższych prowincyj austryackich, to niedolę swoją zawdzięcza przedewszystkiem temu, że około 70 lat dźwigała na sobie „pasożyta“, zwanego austryacką biurokracyą.

Biurokraci owi, których można uważać za moralnych ojców deputowanego Wolfa, nietylko rujnowali Galicyę nadmiernemi podatkami, nietylko z całą świadomością tłumili rozwój jakiegokolwiek przemysłu i ogłupiali ludność, ale jeszcze w r. 1846 wywołali pamiętną rzeź galicyjską...

Gdy więc „pasożyt“ i potomek pasożytów Wolf nazywa pasożytami Polaków, to w jego wykrzykniku nie mieści się żadna obelga, ale proste potwierdzenie faktu, że wszyscy bandyci są do siebie podobni. Zarówno ci z radzymińskiej szosy, jak tamci z nad Dunaju i jak owi z nad Sprewy...

Swoją drogą Szmul został nietylko zwymyślany, ale i obdarty; z czego należy brać naukę, że w tem życiu nie rządzi słuszność, ale siła. W jakimś idealnie dobrym świecie, Szmul za 43 lata pracy krawieckiej, może dostałby emeryturę. W tym zaś, realnym, nietylko nie wynagrodzono jego trudów, dajmy na to fuszerskich, ale jeszcze zabrano mu cały majątek, poczynając od 30 kopiejek i pożyczek, a kończąc na czapce, butach, nawet i spodniach...

Do zwycięstwa w walce o byt nie wystarcza czyste sumienie i piękna przeszłość. Do tego potrzebne są inne kwalifikacye.

Ale jakie?...

Na to pytanie starał się odpowiedzieć jeden z najlepszych naszych publicystów p. Ludwik Straszewicz w *Kraju*, w istotnie świetnym artykule p. t. „Dwa typy — dwie idee“.

Punktem wyjścia do rozmyślań Straszewicza jest fakt polityczny z roku bież.: wojna o Kubę i zwycięstwo, jakie Stany Zjedn. odniosły nad Hiszpanią.

Amerykanie — mówi się — pokonali Hiszpanów, ponieważ mieli lepsze i liczniejsze okręty, więcej pieniędzy i armat, zapewne lepszych wodzów, a nareszcie sympatyę Kubańczyków, którym nieśli wolność.

Czy tylko te warunki zdecydowały o zwycięztwie? — zapytuje Straszewicz i odpowiada, że — nietylko one. Po za okrętami bowiem i armatami stoją dusze narodów, a w tych duszach tkwią jakieś idee, które więcej lub mniej sprzyjają zwycięstwu...

Ale jakże poznać ideę, która ożywia Hiszpanów, albo Anglosaksonów?

W tem miejscu przyszło autorowi bardzo szczęśliwe natchnienie. Oto zwrócił się do najulubieńszych utworów literackich, jakie urodziły się w języku hiszpańskim i angielskim i porównał ich bohaterów.

Najbardziej znanym i czytanym, nawet przez dzieci, utworem hiszpańskim jest „Don Kichot“; najpopularniejszym bohaterem literatury angielskiej jest „Robinson Kruzoe“. Zobaczymy czem się oni cechują.

Don Kichot jest to hiszpański szlachcic setny próżniak, który zamiast gospodarować, zaczytywał się w rycerskich romansach. Nareszcie dostał bzika i ubrdał sobie, że najlepiej zrobi, gdy zamiast pędzić życie wśród finansowych kłopotów, przedsięweźmie jakąś bohaterską wyprawę, w której oswobodzi parę zaczarowanych księżniczek, zabije kilku czarnoksiężników, a sobie, na psią starość, zdobędzie jakie królestwo, co w każdym razie jest lepsze od zadłużonego folwarku.

Więc poszedł na wyprawę, głęboko przekonany, że jego zbroja jest najlepszą zbroją, jego koń najlepszym koniem, a on sam największym bohaterem, jakiego wydała ziemia. Wprawdzie nie wyswobodził ani jednej zaczarowanej księżniczki i nie pokonał ani jednego czarnoksiężnika, gdyż po prostu nie było ich; ale za to sam nie jednego złapał guza, potykając się z wiatrakami, pastuchami, nawet z baranami... Skończył życie marnie; zbity, wyśmiany a nadewszystko rozczarowany. Dzisiejszy bowiem świat zamiast nadzwyczajnych dowodów rycerskości, żąda — pracy i pełnienia najprostszych obowiązków.

Zupełnie innym człowiekiem jest Robinson Kruzoe. On także szukał awantur, ale w świecie rzeczywistym i nie jako rycerz, ale jako pracownik. Co prawda i los mu posłużył: Robinson bowiem został wyrzucony na pustą, choć urodzajną wyspę, mając za cały majątek — dziesięć palców, nóż i biblię.

Don Kichot znalazłszy się na jego miejscu, prędko skończyłby karyerę, zrobiłby kilka rycerskich wypraw, a przekonawszy się, że odwagą nie napełni pustego żołądka, skoczyłby z jakiej skały w morze. Ale Robinson pochodzący nie z rycerskiej, ale pracowitej rasy, nietylko wytrwał kilkanaście lat na wyspie, nietylko zapewnił sobie wygodne życie, ale jeszcze zebrał majątek i przygotował piękną posiadłość dla tych, którzy po nim na wyspie zamieszkali.

I Don Kichot i Robinson byli odważni. Z tą różnicą, że pierwszy szukał awantur, które go ostatecznie zgubiły, drugi — umiał zwalczać napastujące go niebezpieczeństwa.

Po za odwagą ludzie ci zasadniczo różnili się między sobą. Robinson był obserwatorem, Don Kichot marzycielem. Robinson był zdrowy — Don Kichot chory; pierwszy pracował i mnożył swoje siły — drugi wyczerpywał je bez pożytku; pierwszy miał żelazną wolę, drugi kaprysy waryata.

„A teraz — kończy Straszewicz — wyobraźmy sobie, że na drodze Don Kichota stanął Robinson. Don Kichot w łatanej bibułą zbroi, na wynędzniałej szkapie, wycieńczony waryactwami, zdenerwowany romansami, zdemoralizowany wizyami, myślący o sławie i podboju fantastycznych królestw, a naprzeciwko — wytrwały, rozważny Robinson, z ciałem i duchem zahartowanym w twardych mozołach.

Czy może być spór, kto zwycięży? Don Kichot czy Robinson?...

Dziś — nie tylko w Hiszpanii znajdują się Don Kichotowie i nie tylko w Anglii lub w Ameryce — Robinsonowie. Dziś każde ucywilizowane społeczeństwo posiada Don Kichotów, jako pozostałość po wiekach średnich, posiada także Robinsonów, jako wytwór nowożytnej oświaty i przemysłu. Nie o to więc chodzi — gdzie są jedni i drudzy? gdyż są wszędzie, lecz — ilu ich jest i jaka grupa bohaterów nadaje ton społeczeństwu? Czy ci, którzy zbawienie świata widzą w praktykach rycerskich i przykładach czerpanych z przeszłości — czy tacy, którzy z pełną wiarą zwracają się do przyszłości, kędy prowadzi droga przez wytrwałą i mądrą pracę.

Gdy na świecie jest coraz ciaśniej, kiedy nie ten jest lepszy, kto wiele posiadł, ale ten, kto lepiej pracuje, dziś, każdy człowiek i każdy naród, nawet na własnych śmieciach, jest Robinsonem. Każdy musi zaczynać, jak gdyby nie miał nic i nigdy; bo o przyszłości nie będzie stanowiła słuszność pretensyi, ale wielkość pracy i nowych wynalazków.

Dwie katastrofy kolejowe.

Wypadek pod Czarną.

Lwów d. 15 listopada.

Doniesienie nasze wczorajsze o katastrofie kolejowej pod Czarną, gdzie dwu funkcyonaryuszy kolejowych poniosło śmierć na miejscu, trzeci jest ciężko ranny, a dwu lżej, jako też o katastrofie na stacyi w Markowcach pod Stanisławowem, gdzie podróżny inżynier kolejowy Sternhall odniósł złamanie nogi a konduktor pocztowy Michaliszyn potłuczenie, możemy tylko uzupełnić drobnemi szczegółami i zaznaczeniem, że tak w jednym jak i w drugim wypadku nieszczęścia był jeden i ten sam powód, a mianowicie niezwykle mglisty powietrze, nie dające możności dojrzenia niczego na kilka kroków i skutkiem tego przejechanie na stacyach przez t. z markę bezpieczeństwa.

W Czarnej, stacyi między Dembicą a Tarnowem położonej miały o godzinie 12 w nocy minąć się dwa pociągi towarowe, mianowicie 185 od strony Krakowa, drugi nr. 62 od strony Lwowa. Obydwa liczyły po 40 do 50 wagonów. Pociąg nr. 185, prowadzony przez maszynistę Litwina, znającego doskonale przepisy kolejowe, przejechać miał tor 1, zarezerwowany dla pociągu pospiesznego z Krakowa, oraz tor 2, przeznaczony dla pociągu nr. 62 od strony Dembicy i zjechawszy na tor 4, zatrzymać się przed marką bezpieczeństwa b) i przeczekać, aż przejdzie pociąg nr. 62 od Dembicy i potem dopiero wjechać na tor 2 i ruszyć w dalszą podróż.

Niestety — tak się nie stało! W nocy panowała ogromna mgła, tak że sygnałów ani świateł nie było widać. — Maszynista Litwin zdaje się za ostro wjechał na tor nr. 4 i nie spostrzegłszy marki bezpieczeństwa b), minął takową i wjechał na tor 2, na który zupełnie poprawnie wprowadzał pociąg od strony Dembicy maszynista Ulman.

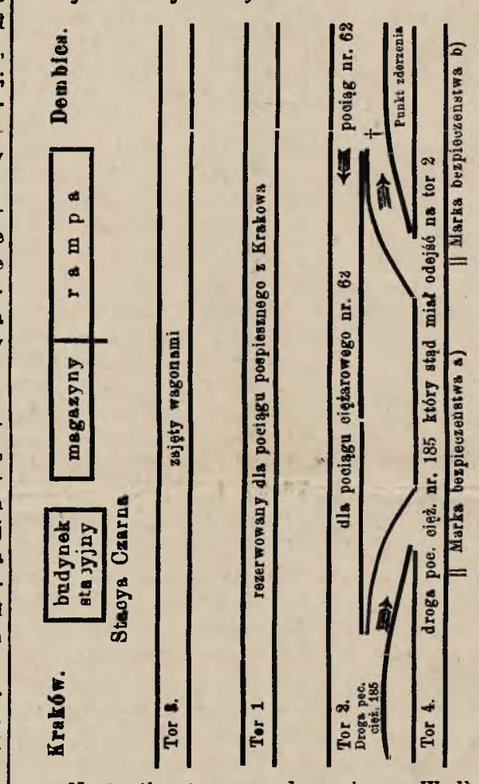

Nastąpiło straszne zdarzenie. — Według jednych wersyj, maszyna pociągu nr. 185 wpadła na maszynę pociągu nr. 62; według innych wpadła na wagony wtedy, gdy już maszyna pociągu nr. 62 przeszła i przecięła wagony. Rozległ się — według opowiadania naocznych świadków — straszny huk, zatrzęsły się oba pociągi i nagle wykoleiło się i spiętrzyło 8 wozów pociągu nr. 62, przyczem niektóre podruzgotały się w straszny sposób. Potrzaskane wozy i zawarte w nich frachtowe towary zatarasowały tor nr. 1, przeznaczony dla pospiesznego pociągu krakowskiego i częścią zwaliły się w rów przydrożny.

W każdem nieszczęściu jest zawsze jeszcze jakieś „szczęście“, bo nieszczęście mogłoby być większem. Tak i tu było, że zdołano idący zaraz z Krakowa pociąg pospieszny przed stacyą zatrzymać, inaczej byłby bowiem wjechawszy na tor dla siebie przeznaczony, natknął na nim na wagony pociągu towarowego, które przewróciwszy się, zatarasowały i ten tor.

Kraków 15 listopada.

Zderzenie pociągów tak opisują naoczni świadkowie: Gdy zderzenie pociągów nastąpiło, wybiegła służba kolejowa, pełniąca służbę w końcowych wagonach pociągu, ażeby zobaczyć co się stało. Z lokomotywy numer 62 wybuchały ogromne kłęby pary, a pozostały przy życiu konduktor manipulacyjny p. Baranek wołał do przybiegłych: ratujcie! ratujcie!

Wskazywał na prowadzącego pociąg p. Tretera, który ściśnięty był ścianami dwóch wozów i jękami dawał znać o swojem strasznem położeniu.

Przy potrzaskanych wozach widać było szczątki ciała ludzkiego, poszarpanego w kawały, opodal leżał drugi trup z rozbitą czaszką, tak że było widać odsłoniętą szczękę.

Służba ocalona, mianowicie pp. Urban, Mika Tomasz i Jeromin wzięli się do ratunku p. Tretera, i rozpoczęli wyrzynać ścianę wozu, ażeby zgniecionego stamtąd wydobyć. Dwie godziny trwała praca około wydobycia p. Tretera.

Ostatecznie stwierdzono, że zabici zostali dwaj funkcyonaryusze kolejowi: 1) Józef Tychawski, liczący 38 lat, kierownik pociągu Nr. 62, żonaty, ojciec pięciorga dzieci; on to właśnie został poszarpany na kawałki. 2) Walenty Piestrzak, konduktor, jadący na pierwszym hamulcu pociągu Nr. 62, żonaty, ojciec czworga dzieci.

W katastrofie doznał on strzaskania głowy i zerwania górnej części czaszki. Zwłoki ich przewiezione zostały do Krakowa i będą pogrzebane kosztem dyrekcyi. Dla wdów i dzieci udzielane będzie odpowiednie zaopatrzenie pensyjne.

Ciężkich ran doznał właśnie wspomniany wyżej p. Treter Stanisław. Po wydobyciu go z pomiędzy ścian wagonu, okazało się, że ma głowę skaleczoną i prawdopodobnie połamane żebra; jest on opuchnięty.

Na razie niepodobna stwierdzić, czy p. Treter nie doznał jakiego silnego wewnętrznego wstrząśnienia, w każdym razie stan jego jest groźny. Lżejszych obrażeń doznali maszynista p. Ulman i p. Bruzda Karol, konduktor manipulacyjny, liczący lat 34, żonaty bezdzietny.

Tarnów 15 listopada.

Zderzenie się pociągów nastąpiło o północy. Tor został już uporządkowany.

Kraków 15 listopada.

Pogrzeb ofiary katastrofy pod Czarną Józefa Tychowskiego odbędzie się tu jutro o godz. 3 popołudniu. Pogrzeb drugiej ofiary Walentego Pietrzaka odbędzie się jutro o tej samej porze w Rzeszowie, gdzie zwłoki stosownie do życzenia rodziny, pochowane zostaną.

Wypadek w Markowcach.

Stan zdrowia Salomona Sternhalla, który pozostaje na lwowskiej klinice pod opieką dr. Rydygiera, nie budzi niebezpieczeństwa. Sternhall jest kawalerem. Rudolfa Michalszczyna przewieziono również do Lwowa i ulokowano go w mieszkaniu jego przy ulicy Józafata l. 11. Jest potłuczony na głowie i ręce.

Stanisławów 15 listopada.

Tor został wczoraj uprzątnięty, strzaskanych i przewróconych wozów było 5. W pierwszych dwóch wozach osobowych pociągu nikt nie siedział tylko Sternhall. Powodem zderzenia się była mgła.

KRONIKA.

Lwów dnia 15 Listopada.

Do posła Włodzimierza Gniewosza wystosował prezes Koła polskiego pismo następującej osnowy:

Czcigodny Kolego! Na dzisiejszem posiedzeniu poselskiego Koła polskiego była mowa o wypadkach parlamentarnych ostatnich dni, w których Ty, czcigodny Kolego, tak zaszczytną odegrałeś rolę, przelewając krew za cześć Swojego narodu. Ja kolwiek wiemy, iż w przekonaniu Twojem nie wymagasz za spełniony tak chlubnie obowiązek obywatelski pochwał i podziękowań, jednakowoż gdy dla odparcia niecnej obelgi, rzuconej narodowi polskiemu przez posła Wolfa, zabrałeś głos w Izbie w imieniu Koła polskiego i z naszego upoważnienia, przeto musisz pozwolić, iż za prawdziwie męską stanowczość i odwagę, z jaką w tej sprawie zachowałeś się i osobiście narażałeś się, wyrazimy Ci serdeczne podziękowanie i koleżeńskie uznanie.

Niniejszem pismem wykonuję uchwałą jednomyślną udzielone mi polecenie Koła polskiego, łącząc przytem życzenia, ażeby Ci Bóg pozwolił szybko powrócić do zdrowia — i pozostaję dla Ciebie, Czcigodny Kolego, z wysokiem poważaniem — Prezes Koła polskiego *Jaworski*. Wiedeń 13 listopada 1898.

Regulamin o wykonywaniu opieki nad ubogimi gminy miasta Lwowa został już przez sekcyę I (dobroczynną) Rady m. uchwalony i natychmiast po wyjściu z druku, przedłożonym zostanie plenum rady do uchwalenia. Regulamin ten zaprowadza tę zasadniczą, a za granicą już od dawna z dobrym skutkiem praktykowaną nowość, że miasto podzielonem zostaje na 5 okręgów, w których wszelkiemi sprawami dobroczynności publicznej zajmować się będą „komisye dobroczynne“. Komisye te składać się będą: z obywateli zasługujących na powszechny szacunek, którzy mają się nazywać „opiekunami ubogich“, następnie z duszpasterzy, lekarzy miejskich i zastępców magistratu.

Z okazyi odsłonięcia pomnika Sobieskiego we Lwowie odbędzie się przyjęcie w Kole literacko-artystycznem 19 bm. wieczorem, przyjęcie w gmachu ratuszowym, dane przez reprezentacyę m., w niedzielę 20 bm. o godzinie 1 po odsłonięciu pomnika, a przyjęcie prywatne u prezydenta miasta dr. Małachowskiego odbędzie się również w niedzielę, 20, a mianowicie po przedstawieniu teatralnem.

Pogrzeb śp. Władysława Czerwieńskiego, jednego z najstarszych urzędników gal. Kasy oszczędności, odbył się wczoraj. Pochód żałobny otwierał zakon OO. Bernardynów. Za trumną, na której złożono kilka pięknych wieńców a między temi od kolegów, postępowała najbliższa rodzina, a dalej *in corpore* wszyscy urzędnicy Kasy oszczędności z dyr. Zimą i zastępcą naczelnego dyrektora dr. Erazmem Romanowskim na czele. Mimo ulewnego deszczu liczne bardzo grono przyjaciół i znajomych tak zmarłego, jak i jego synów, odprowadziło zwłoki śp. Władysława na cmentarz Łyczakowski. Spokój jego duszy!

Pomnożenie sił nauczycielskich. Wobec ciągłych skarg na brak sił nauczycielskich w Galicyi, nie bez interesu zapewne będzie poznać cyfry autentyczne co do wyniku egzaminów na nauczycieli. Wedle urzędowych wykazów, zgłosili się do egzaminu nauczycielskiego w całej Galicyi w r. 1898:

a) do szkół ludowych pospolitych: 257 mężczyzn, 304 kobiet, razem 541, z tych zdali egzamin ze skutkiem pomyślnym: 210 mężczyzn, 280 kobiet — razem 470;

b) do szkół ludowych wydziałowych: 76 mężczyzn, 86 kobiet — razem 162, z tych złożyli egzamin: 67 mężczyzn, 82 kobiet — razem 149.

Ogółem tedy przybyło krajowi ukwalifikowanych sił nauczycielskich: 277 mężczyzn, 362 kobiet — razem 639. Gdy jednak siły te były już przedtem tymczasowo w służbie nauczycielskiej, więc cyfra owa nie oznacza właściwie przybytku nowych sił.

Nowemi siłami są ci, którzy ukończyli nauki w seminaryach nauczycielskich i złożywszy egzamin dojrzałości, oddali się służbie nauczycielskiej. Otóż w całej Galicyi zdało w roku 1898 egzamin dojrzałości 284 mężczyzn i 335 kobiet — razem 619 i ta cyfra oznacza istotnie przybytek nauczycieli.

Na obecny rok szkolny zapisało się do wszystkich seminaryów nauczycielskich w kraju: 1720 uczniów, tj. o 50 więcej niż w roku ubiegłym i 679 uczennic, tj. o 14 więcej niż w roku 1897/8 — razem 2399 nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Sanoku z grupy gmin miejskich, rozpisany został przez namiestnictwo na dzień 12 grudnia br.

Z okazyi jubileuszu cesarskiego Stanisław hr. Tarnowski, prezes akademii umiejętności ma otrzymać tytuł „Ekscelencyi“.

Ze sfer prawniczych. Dr. Zygmunt Czemeryński (junior) wpisany został na listę obrońców karnych.

Zmiana własności. Dobra Klecie z przyległościami Błaszkowa, Stary Dwór, Bukowa i Kamienica górna w powiecie pilzneńskim nabył pan Józef Wiktor, poseł na Sejm, od spadkobierców śp. Władysława Fibicha za cenę 255 000 złr.

Program wiecu urzędników magistratualnych odbyć się mającego we Lwowie jest następujący:

W sobotę dnia 19 bm. o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie w restauracyi p. Webera.

W niedzielę 20 bm. o godz. 8 rano nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów na intencyę powodzenia wiecu, poczem wzięcie gremialnego udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Sobieskiego.

Po południu o godzinie 3 obrady w sali „miejskiej kasy dla chorych“ przy ul. Lindego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Odczytanie sprawozdania z wiecu odbytego w 1890 r. 4 Omówienie obecnych stosunków urzędników autonomicznych. 5 Wnioski dotyczące polepszenia bytu i uchwalenie odpowiednich rezolucyj. 6 Wybór nieustającej komisyi wykonawczej.

W poniedziałek dnia 21 b. m. godzinie 9 rano dalszy ciąg obrad i zakończenie wiecu.

Tragiczną śmiercią, jak donosi *Gazeta Kołomyjska*, skończył życie przedsiębiorca kolejowy Horowitz. Wybrał on się ubiegłej soboty z Kołomyi na wypłatę, mając w kieszeni tysiąc reńskich. W Szeparowcach spłoszył się koń, zaprzężony do wózka, którym Horowitz jechał na szlak Kołomyja Delatyn i począł unosić. Wózek się wywrócił i Horowitz dostał się pod niego, a koń go ciągnął tak długo, dopóki nie zerwał szorów. Koń pobiegł dalej, a Horowitza po niedługim czasie przechodzący tamtędy chłopi znaleźli nieżywego. Tysiąc reńskich zginęło.

Ze Stanisławowa piszą nam d. 14 bm.: Wczoraj tj. 13 listopada odbyła się tu uroczystość solenna u OO. Jezuitów, wstawienia w wielki ołtarz obrazu św. Stanisława Kostki. W uroczystości celebrował opat kanoników regularnych z Krakowa Słotwiński a kazanie miał ks. Janicki, reformat z Kęt, głośny kaznodzieja. Historya tego obrazu ciekawa. Jak wiadomo, ruska katedra tutejsza była dawniej kościołem Jezuitów i po nich pozostało wiele obrazów, które Rusini, jako graty niepotrzebne wynieśli na strych i używali do zatykania dziur przeciw wiatrom i słocie. Skutkiem takiego znawstwa sztuki, byłby przepadł obraz, dzieło znakomite, pendzla włoskiego — gdyby nie teraźniejszy superior Jezuitów ks. Churain, któremu udało się wydobyć ten obraz i uratować go przed zniszczeniem.

Z Tarnopola piszą nam: Dnia 12 bm. otwarty tu został nocny hotel akcyjny, pod nazwą Hotel Podolski, zbudowany przez architektów lwowskich pp. Bomblika i Zerygiewicza. Hotel ten, odpowiadający wszelkim, najwybredniejszym nawet wymogom, urządzony z komfortem a nawet z przepychem i oświetlony elektrycznie, mógłby być śmiało ozdobą każdego pierwszorzędnego nawet miasta. To też prawdziwa wdzięczność należy się inicyatorom tego przedsiębiorstwa, pp. Dyonizemu Zawadzkiemu staroście i dr. Stanisławowi Glogierowi, którzy dbali o rozwój i podniesienie miasta, nie szczędząc trud w i pracy zajęli się przeprowadzeniem całej budowy, czem zasłużyli się niepomiernie w obec miasta naszego i jego okolicy, odczuwających wielce brak porządnego hotelu.

Nie mniejsza też wdzięczność należy się p. ordynatowi Czarkowskiemu który jako najgłówniejszy akcyonaryusz hotelu, dostarczył funduszów do budowy, a tem samem przyczynił się głównie do uskutecznienia całego dzieła.

Nic więc dziwnego, iż po dokonaniu poświęcenia hotelu przez duchowieństwo obu obrządków, dano przy biesiadzie inauguracyjnej wyraz tej wdzięczności i uwielbienia, wznosząc liczne toasty na cześć inicyatorów projektu a zwłaszcza ordynata p. Czarkowskiego.

Zmowa zecerów. W Stanisławowie w trzech drukarniach tamtejszych wybuchła zmowa. Zecerzy i maszyniści żądają dotrzymania warunków przyrzeczonych cennikiem normalnym, oraz wydalenia pracowników nie należących do Związku drukarskiego. Pracodawcy godzą się na pierwszy warunek, odrzucają drugi.

GORSETY najnowsze fasony, poleca nowo otworzony magazyn towarów modnych pod firmą FERDYNAND GÜTTLER we Lwowie ulica Halicka 20

Port w Galicyi, handlowy i dla zimowania, ma powstać staraniem rządu nad Wisłą w okolicy Nadbrzezia w pow. tarnobrzeskim. Wydelegowana w tym celu komisya, złożona z delegatów ministerstwa, namiestnictwa i krakowskiej izby handlowej, obejrzała już teren i uznała za najodpowiedniejsze na założenie portu, miejsce na granicy gminy Nadbrzezia i Zarzecowia; stamtąd będzie łatwa komunikacya z rosyjskim urzędem cłowym i blisko do portu, który ma stanąć na terytoryum rosyjskiem naprzeciwnym brzegu Wisły.

Pożar w Witkowie nowym zniszczył prawie cały folwark marszałka Stanisława hr. Badeniego, gdzie były nagromadzone wielkie zapasy zboża i paszy; spłonęły szopy i stodoły z zawartością, a z narzędzi i maszyn rolniczych ledwie zdołano wyratować dwa wozy.

Z Przemyśla donoszą, że po przeprowadzonej 8 bm. rozprawie tajnej pod przewodnictwem radcy sądu dr. Zwisłockiego uznany został winnym Aleksander br. Murman zbrodni szpiegostwa i skazanym na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Zasądzony przyjął wyrok i rozpoczął natychmiast karę.

Ciemnota. Z Gródka donoszą: Tego roku myszy polne nawiedziły powiat gródecki, a w szczególności gminy: Uherce niezabitowskie, Ebenau, Stodółk, Wołczuchy i Putiatycze przeszło na 2000 morgach. Wydział powiatowy sprowadził tedy zarazek Löflera i zarządził akcyę tępienia. Akcyę tę ograniczyć atoli musiał tylko na jedną gminę Uherce niezabitowskie, gdzie ją też z pomyślnym skutkiem przeprowadził, w innych natomiast miejscowościach nie mógł tego uczynić, albowiem ani właściciele gruntów przez myszy zajętych, ani gminy ze swych funduszów nie chciały dostarczyć potrzebnego do zarazku chleba.

W Łuczycach pod Przemyślem odbyło się onegdaj poświęcenie „Domu gminnego", zbudowanego przez gminę kosztem 4.000 zł. W „Domu gminnym" mieści się kancelarya naczelnika gminy, sala obrad, kasa, obszerny pokój na zgromadzenia i sklepik. Na uroczystość poświęcenia przybył wiceprezes Rady powiatowej p. dr. Czaykowski, zaproszony przez włościan. Po akcie kościelnym odbyło się przyjęcie, przy którem wznoszono toasty, zaznaczające konieczną potrzebę łącznego działania dworów z gminami

Aresztowania w Warszawie. Ostatniemi dniami w Warszawie odbył się szereg aresztowań, tym razem pomiędzy studentami nowo otwartej politechniki. Aresztowano piętnastu studentów. Z Puław zaś, Nowej Aleksandryi, gdzie istnieje instytut agronomiczno-leśny, w którym kształcą się przeważnie Rosyanie (procent bowiem studentów Polaków jest ograniczony) donoszą: Parę dni temu przybył tu wprost z Petersburga oddział żandarmów z oficerem na czele. Zawezwano do pomocy wojsko. Żołnierze z bagnetami otoczyli wszystkie domy przez studentów zamieszkałe, a żandarmi petersburscy rozpoczęli rewizye i aresztowania. Aresztowano 9 studentów i oddział żandarmów zabrał ich ze sobą koleją. Wszyscy aresztowani są Rosyanami.

Pobożność polska. W *Petersb. wied* czytamy: „Z fortu Aleksandrowsk *Rus. Turkiestan* otrzymuje wiadomości, że ostatniemi czasy śród żołnierzy załogi miejscowej znajduje się wielu, urodzonych w kraju zachodnim. Dla nich, jako dla ludzi religijnych, jest wielce uciążliwem pozbawienie możności zadość uczynienia potrzebom religijnym. Jako przykład, korespondent wspomnianego dziennika przytacza fakt następujący:

„Przechodząc w nocy przez podwórze koszar swojej roty, oficer spostrzegł światło w oknie pokoju, do mycia się żołnierzy przeznaczonego. Zaciekawiony skąd może pochodzić światło o tak niezwykłej godzinie, wszedł do pokoju i oto co zobaczył. Na podłodze paliła się świeca, obok zaś klęczał młody żołnierz i modlił się. Oficer zaczekał, aż skończy modlitwę, poczem zwrócił żołnierzowi uwagę, iż mógłby wybrać stosowniejszą porę, w nocy bowiem spać trzeba. Żołnierz w milczeniu zabrał świecę i udał się do koszar. Na takiej modlitwie nocnej zastawano żołnierza kilkakrotnie, oficer więc polecił zbadać jego życie. Opowieści towarzyszów broni stwierdziły, że Polak ten co noc modlił się długo, że sypia na gołych deskach, zrzucając materac na podłogę, skąd kładzie go na swoje miejce dopiero na dzień.

Tak dziwne zachowanie — powiada dalej *Pet. wied.*, naprowadziło na myśl, czy nie jest on chory psychicznie? Oficer postanowił zbadać żołnierza, rozmowa potwierdziła nie przypuszczenia, wytłumaczyła tylko postępowanie żołnierza. Oto dręczyła go myśl, że spełnił grzech, za który pragnąłby żałować na spowiedzi, lecz, że do nich księża nie przyjeżdżają, postanowił zmazać grzech modlitwą i pozbawieniem się wielu wygód". *Pet. wied.* nie dodaje jednak, czy skutkiem tego umożliwiono żołnierzowi owemu otrzymanie pociechy religijnej.

Przełożony Jezuitów. Włoski pisarz Fra Ginepro zwiedzał niedawno rezydencyę przełożonego Jezuitów w Fiezole i w florenckiem *Nazione* daje następujący jej opis: „Przełożony Jezuitów zamieszkuje własny pałac wybudowany na skale, poza miastem. Dawniej pałac ten zwał się Villa Ricazoli, teraz nosi nazwę „Casa generalizio di San Girolamo". Przełożony liczy lat 50, dla ludzi bardzo niedostępny tak, że nawet biskup z Fiezole, monsignor Camilli, jest przez niego rzadko przyjmowanym. Tylko część roku spędza w Fiezole, resztę miesięcy przebywa w Rzymie lub Paryżu, gdzie miewa konferencye z wyższymi przedstawicielami swego zakonu. W lecie udaje się na krótki odpoczynek do miejscowości kuracyjnej Montecatini. W podróży towarzyszy mu orszak złożony z 50 osób. Tryb życia prowadzi bardzo regularny; wstaje rano i po odprawieniu Mszy św. pije śniadanie, złożone z czekolady i chleba z masłem, następnie pracuje z sekretarzami do godziny 11, poczem wraz z braćmi zakonnymi je drugie śniadanie i znów pracuje do godz. 5. Dziennie do pałacu przychodzą i odchodzą tysiące listów, gazet i telegramów. O 7 je obiad, o godz. 9 udaje się na spoczynek. Mówi dziewięcioma językami.

Nowy kościół katolicki w Petersburgu. Jak się dowiaduje *Kraj*, Francuzom zamieszkałym w Petersburgu pozwolono zbudować, przeznaczony wyłącznie dla nich, kościół katolicki. Proboszcz tego kościoła, jak również wikary, będzie wyznaczony przez rząd francuski, po porozumieniu się z rządem rosyjskim i z miejscową władzą archidyecezyalną. Księgi metryczne mają być prowadzone w języku rosyjskim.

Pogrzeb wielkiej księżnej toskańskie Maryi Antoniny odbył się 14 bm., jak telegrafują z Wiednia, wedle zwykłego ceremoniału.

Ze zgrzytów starego zrzędy.

Zdawałoby się, że jedno powinno iść za drugiem, a jednak ileż kobiet ma wyrobione języki, a jak mało wyrobiony smak!

Im niewiasta słabsza, tem cięższe kamienie potępienia ciska na swoje „najserdeczniejsze".

Człowiecze! Przed dwudziestym rokiem życia unikaj kobiet, po czterdziestym roku uciekaj od kobiet, a dobrze ci się dziać będzie.

Kobieta, która chce pisać wiersze, powinna iść za mąż tylko za — kucharza.

Ewa była najnieszczęśliwszą kobietą na świecie, bo nie mogła mężowi skakać do oczu za to, że przed ślubem w innych się kochał.

Nie posyłaj damie twego serca listu ze złotym łańcuchem, bo powie, że list za długi, a łańcuch za krótki.

Teściowa tem różni się od tygrysa, że tygrys ma cenniejszą skórę na sobie.

Złe kobiety mają wszystko fałszywe, oprócz fałszu, który jest prawdziwy.

Zmarli. W majątku swym w gub mińskiej zmarł znany okulista warszawski dr. Jodko-Narkiewicz, dawniej docent okulistyki na tamtejszym wydziale lekarskim. Wydał on sporą ilość rozpraw naukowych.

W Krakowie zmarł Jakób Zygmunt Teichmann, urzędnik prokuratoryi skarbu, syn profesora anatomii na uniwersytecie jagielońskim ś. p. Jakóba Teichmanna.

Koło literacko-artystyczne powita u siebie Brandesa w sobotę 19 bm. na obchodzie Sobieskiego. W program wieczoru prócz odczytu dr. Aleksandra Czołowskiego pt.: „Jan III i miasto Lwów", wchodzą między innemi produkcye wokalne „Echa", które wykona pieśń duńską Nielsa Gadego: „Dlaczego fale Wisły tak wezbrały?" w układzie Jana Galla na chór i solo barytonowe. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków Koła z rodzinami oraz dla osób zaproszonych. Lista otwarta do czwartku wieczorem włącznie. Dla panów strój narodowy lub balowy.

Sytuacya parlamentarna.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 15 listopada.

Organ katolików austryackich *Vaterland* występuje przeciw Kołu polskiemu, że na onegdajszem posiedzeniu niejako pochwaliło publicznie pojedynek a więc lekceważenie przepisów Kościoła a następnie ubolewało na poufnem posiedzeniu nad upadkiem ducha religijnego u robotników polskich w Morawskiej Ostrawie.

Wiedeń 15 listopada.

Neue Fr. Presse oblicza szanse jutrzejszego głosowania nad wnioskiem oskarżającym hr. Badeniego za sprowadzenie policyi zeszłego roku do parlamentu i przypomina, że taki sam wniosek przyjęty został w kwietniu br. 175 głosami przeciw 167. Wtedy jednak głosowało na prawicy 83 posłów, a także katolicka partya ludowa z Dipaulim na czele głosowała za wnioskiem. Ciekawem więc będzie — powiada organ obstrukcyjny — jak to stronnictwo zachowa się tym razem. Podług najnowszego statystycznego zestawienia większość rozporządza następującemi głosami: 19 feudalnych właścicieli wielkich posiadłości, 6 członków centrum, 61 młodoczechów, 56 członków Koła polskiego, 5 Rumunów, 35 południowych Słowian i 28 członków katolickiej partyi ludowej, co daje razem 210 głosów. Opozycya zaś składa się z 27 antysemitów, 35 członków niemieckiej partyi postępowej, 28 członków wierno-konstytucyjnej wielkiej własności, 19 Włochów, 7 Stojałowczyków, 4 ludowców polskich, 6 Schönererynów, 15 socyalistów, 11 członków t. zw. wolnego zjednoczenia i 42 członków niemieckiej partyi ludowej, razem głosów 194.

Większość wynosiłaby zatem — mówi *N. Fr. Presse* — gdyby wszyscy posłowie byli obecni, około 16 głosów. Wątpliwem jest atoli, czy katolicka partya ludowa zechce głosować przeciw wnioskowi i znowu, czy Włosi głosować będą wszyscy razem z opozycyą.

Wszystkie stronnictwa wezwały swych członków, aby na jutrzejszem posiedzeniu bezwarunkowo się zjawili.

Telegramy i telefonematy

Praga 15 listopada.

Introligator Tejfar, który podczas kontrolnego zebrania rezerwistów w Laun zawołał „zde" zamiast „hier", po odsiedzeniu pięciodniowej kary za to, opuścił wczoraj areszt. Na ulicy oczekiwał go tłum ludzi z muzyką. Wieczorem urządzono na jego cześć wielki koncert.

Opawa 15 listopada.

Podczas wczorajszych wyborów do sejmu w miejsce zmarłego posła Ziegera, wybrany został kandydat niemieckiej partyi ludowej, sekretarz sądowy Kudlich.

Budapeszt 15 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów br. Banffy odpowiedział na wczorajsze ataki p. Ivanki, oświadczając krótko, że winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Zresztą br. Banffy na osobiste napaści nie reaguje, szanując godność swoją.

Następny mowca Stefan Tisza również polemizował z Ivanką. Odpiera zarzut, jakoby rodzina Tiszów przez powołanie Kolomana Tiszy do rządu wzbogaciła się, przeciwnie wiadomą jest rzeczą, że rodzina Tiszów przez to własnie popadła w znaczne kłopoty finansowe, z których dopiero w latach późniejszych z wielkim trudem się wydostała.

Na zarzut, że Stefan Tisza zasiada w rozmaitych instytucyach finansowych, mowca odpowiada, że jestto jedyny środek, który mu umożliwia zajmowanie się sprawami publicznymi i pokrywanie kosztów pobytu swego w Budapeszcie. Na dalsze ataki mowca nie chce odpowiadać, gdyż ma zamiar jeszcze na innem miejscu rozprawić się z Ivanką.

Następnie dep. Olay oświadczył, że jest również przeciwnikiem rządu, nie przyłącza się jednak do tego rodzaju walki, jaką podjął p. Ivanka.

Jak w kuloarach opowiadają, Stefan Tisza posłał Ivance nowych świadków, a mianowicie Stefana hr. Keglevicha i Edmunda Gajarego.

Berlin 15 listopada.

Obiega tu pogłoska, jeszcze niepewna, że między dniem 25 a 28 bm. oboje cesarstwo niemieccy udadzą się do Anglii do królowej Wiktoryi.

Berlin 15 listopada.

Jak donosi „Norddeutsche Allg. Ztg" parlament niemiecki zostanie otwarty dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Belgrad 15 listopada.

Rząd turecki pobudował na granicy serbskiej wielką liczbę nowych blokhauzów, ażeby przeszkodzić naruszeniom granicy przez arnautów.

Rzym 15 listopada.

Kardynał Rampolla wysłał odpowiedź podeście Tryestu, który wniósł do Watykanu zażalenie na antiwłoskie dążności biskupa tryesteńskiego Sterka. Kardynał sekretarz stanu zauważa w odpowiedzi, iż co do wyłącznego używania języka łacińskiego w liturgii wydano już dawniej zarządzenia, co się zaś tyczy zaradzenia brakowi włoskich księży, to Watykan starać się będzie o utworzenie w porozumieniu z rządem austryackim seminaryum włoskiego, duchownego w Tryeście. Co do kazań włoskich w Tryjeście, to zwróci kurya papieska uwagę bisk. Sterka, czyby nie można ich ilości zwiększyć.

Rzym 15 listopada.

Minister spraw zagranicznych Canevaro otrzymał wielką wstęgę francuskiego orderu legii honorowej, co w tutejszych kołach politycznych wielkie zadowolenie budzi.

Paryż 14 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu omawiano zarządzone przez rząd ściganie sądowe Gohiera za wydaną przez niego książkę, obrażającą armię. Odpowiedź rządu przyjęła Izba do wiadomości, poczem wniosek nagły Bretona, aby zniesiono ustawę przeciw anarchistom, odrzucono 359 głosami przeciw 98.

Paryż 15 listopada

Dziennik „Voltaire" występuje z twierdzeniem, iż ma niezbite dowody, że Henry będąc w bardzo ścisłych stosunkach z Esterhazym, wspólnie z nim sfałszował „bordereau" i dopuścił się zdrady.

Paryż 15 listopada.

Zdawało się, że po ustąpieniu Cambona z urzędu ambasadora francuskiego w Konstantynopolu, rząd francuski będzie jakiś czas zwlekał z zamianowaniem jego następcy. Cambon bowiem na odjezdnem wyraził ministrowi spraw zagranicznych Tewfik baszy wysokie niezadowolenie rządu francuskiego z powodu reaktywowania pułkownika Mussa baszy, intelektualnego sprawcy morderstwa, popełnionego na księdzu Salvadore. Teraz jednak widocznie stosunki dyplomatyczne obu rządów wróciły do normy, gdyż Francya prosiła już Portę o akredytowanie nowego ambasadora p. Patenotre, dotychczasowego ambasadora w Madrycie.

Konstantynopol 15 listopada.

Mocarstwa, które objęły protektorat nad Kretą, zamierzają dodać ks. Jerzemu doradcę w osobie byłego członka szwajcarskiej Rady związkowej Numy Droza, dyrektora międzynarodowego biura kolejowego w Bernie. Ma on dopomagać księciu w trudnem zadaniu zaprowadzenia ładu na wyspie, a zarazem zapobiegać, by książę oie otoczył się na Krecie samymi Ateńczykami, lub nie ulegał wyłącznie wpływowi rosyjskiemu.

Keywest 15 listopada.

Wedle wiadomości nadeszłych z Kuby, wybuchł rokosz siedmiu tysięcy żołnierzy hiszpańskiej armii w Puerto principe i Neuvitas. Żołnierze ci żądali wypłacenia im przed odjazdem do Hiszpanii zaległego żołdu. Nareszcie udało się rokoszanów uspokoić obietnicami. Szef gabinetu hiszpańskiego Sagasta telegrafował do Hawany, że potrzebne do zapłacenia żołnierzy 30 milionów pezetów będą niebawem wysłane. Sytuacya jest krytyczna. Blanco zwołał jenerałów na naradę; u wylotu ulicy Main ustawiono armaty. Tylko wiadomość, że pieniądze są już w drodze, uspokoiła wojsko. 45 prowodyrów buntu uwięziono. Rząd hiszpański w Hawanie zaofiarował na sprzedaż wnksle na Londyn w kwocie 425.000 funtów szterlingów; z tej sumy tylko dwaj bankierzy hiszpańscy przyjęli na siebie 120.000 funtów szt., niehiszpańskie firmy nie chciały interesu tego zawierać.

Nowy Jork 15 listopada.

Rezultat wyborów do kongresu Stanów Zjednoczonych dowodzi, do jakiego stopnia kraj cały opanowała gorączka wojenna i szał polityki zaborczej. Ten kierunek namiętnej, zapamiętałej polityki zdobywczej zwie się teraz w żargonie yankesów „imperyalizmem". W przyszłym parlamencie żadne z głównych stronnictw, ani republikanie, ani demokraci nie będą mieli dostatecznej liczby głosów, aby przeprowadzić uchwały wyłącznie partyjne, ale w każdej partyi znajdzie się zawsze znaczna większość dla wszelkich przedłożeń „imperyalnych". W okręgu nowojorskim, gdzie liczba posłów demokratycznych znacznie wzrosła (dawniej było 28 republikanów a 6 demokratów, teraz 17 republikanów a 17 demokratów), pomimo tego wybrano gubernatorem republikanina Roosevalta, dlatego tylko, że on zdobył sobie w ostatniej wojnie sławę „bohatera". Wielu kandydatów demokratycznych wybrano z tym nakazem, żeby głosowali za aneksyą Filipinów, za utworzeniem potężnej floty i znacznem powiększeniem armii stałej — co wręcz sprzeciwia się programowi partyi demokratycznej. Prasa szowinistyczna raz po raz ogłasza, że zadaniem Ameryki jest przynieść światu „wolność" i „kulturę" i w tym celu — wedle słów dziennika „Minneapolis Times" — „do spółki z Anglią wygrzmocić cały świat, a w pierwszym rzędzie tyrańskie państwa europejskie".

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15. listopada. (Tel. *Gaz. Nar.*) **Rada robotnicza** przy ministerstwie handlu odbyła wczoraj 15 br. posiedzenie, które zagaił minister handlu Dipauli. Ministrowi odpowiedział powitaniem prof. dr. Pilat Tadeusz poczem przyjęto program urzędu robotniczo-statystyczuego co do reformy statystyki bezrobocia.

— **Sprzedaż wołów opasowych z Galicyi i Bukowiny.** Hodowla bydła w Galicyi z takim trudem i staraniem towarzystwa gospodarczego i kraju do wysokiego już podniesiona poziomu, przedstawia w praktyce takie finansowe trudności i niebezpieczeństwa, iż niejednokrotnie się zdaje, że dalszy jej rozwój jest zakwestyonowanym. Co pomoże rolnikowi wychowanie i opasienie najpiękniejszego bydła, jeśli pozbycie jego przynosi mu stratę?

Bo też sprzedaż jest rzeczą najtrudniejszą. Wyprowadzenie do miasta, a zwłaszcza wywiezienie do Wiednia, to przedsięwzięcie, w którem na każdym kroku czyhają straty. Komuż to opłaci się wyjechać samemu dla sprzedania wołów i komu to zresztą pomoże? Komisyoner wiedeński, któremu woły oddał, targuje się w jego obecności z rzeźnikami niby w jego interesie — gdzież on ma jednak kontrolę, iż ten pośrednik szczerze mu służy? Wobec tego, iż taki ziemianin raz w rok kilkadziesiąt wołów pokaże na targu, ma on wobec komisyonerów tak małą powagę, iż nie potrzebują sobie wcale dla niego zadawać pracy, wiedząc zresztą, że i tak bez nich się obejdzie i komisowe zapłacić musi. Jest on tedy bezbronnym na targu, z którego się już wycofać nie może.

Ażeby ochronić ziemian od tych strat i kłopotów, otworzył ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła dział komisowy. Dyrekcya ogólnego Związku ma w Wiedniu komisyonerów, którzy wskutek pozawiernych z nimi ścisłych umów, obowiązani są członków towarzystwa jak najrzetelniej i najlepiej obsłużyć i za wszelkie przy sprzedaży wyrządzone członkom szkody odpowiadają złożoną w gotówce kaucyą. W ten sposób członkowie towarzystwa mają gwarancyę, że będą w Wiedniu przy sprzedaży dobrze obsłużeni, oraz że będą mogli uzyskać lepsze ceny, ileże komisyonerom, którzy są z towarzystwem w stałym stosunku, zależy na uzyskaniu dla członków towarzystwa lepszych cen, aby mogli stale otrzymywać zamówienia.

— **Otwarcie kolei lokalnych.** Z dniem 15 listopada r. b. otwarte zostają następujące koleje lokalne:

1) **Biała czortkowska-Zaleszczyki**, ze stacyami Jagielnica, Tłuste, Wozwolińce, Porskie i Szwiniacz, Żezawa oraz przystankiem Rożanówka.

2) **Wygnanka-Skała** ze stacyami Szmańczowczyki, Jezierzany-Pilatkowce, Teresin i Skała wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych oraz stacye Biała Czortkowska i Wygnanka na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn c. k. austr. kolei państw.

3) Częściowa przestrzeń Teresin i Borszczów kolei Teresin-Iwanie puste ze stacyą Borszczów.

Wszystkie wyż wymienione stacye otwarte zostały, dla ruchu ogólnego, zaś przystanek Rożanówka dla osobowego, ograniczonego pakunkowego, oraz ruchu towarowego w całych ładugach wozowych.

— **Lwowski związek handlowy** dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich — odbył w poniedziałek 14 bm. walne zgromadzenie w sali Rady powiatowej we Lwowie pod kierownictwem p. W. Terenkoczego. Walnemu zgromadzeniu temu przedłożył zarząd sprawozdanie, z którego ważniejsze ustępy przytaczamy:

Na czele zaznacza zarząd, iż lwowski Związek handlowy założony w roku 1893 pod opieką lwowskiej rady powiatowej jako „powiatowe Towarzystwo handlowe", przeistoczył się w roku 1895, przy wydatnej pomocy Banku krajowego w „Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich" z poręką ograniczoną podwójną wysokością zapisanych udziałów. Tak przeobrażone Towarzystwo przyjęło w program swego działania dążenie do usunięcia z dro nego handlu szkodliwego pośrednictwa, przedewszystkiem przez dostarczanie ludności wiejskiej i małomiejskiej artykułów spożywczych, potrzeb życia codziennego, nasion, nawozów, narzędzi rolniczych itp., w warunkach tak co po ceny jak i jakości możliwie najprzystępniejszych, tudzież przez ułatwienie Kółkom rolniczym i sklepom wiejskim akcyi w celu podjęcia handlu eksportowego. Pomimo przystąpienia Banku krajowego z większym udziałem i pomocy kredytowej ze strony tegoż Banku i innych instytucyj, nie mogło Towarzystwo się rozwijać, bo krótka, niespełna całoroczna gospodarka byłego kierownika handlowego powiększyła straty i zaległości, przejęte po Powiatowem Towarzystwie handlowem, które pochłonąwszy fundusz rezerwowy, musiały być pokryte kosztem ofiarności członków.

Od czasu powołania w marcu 1896 obecnego kierownika handlowego i równocześnie unormowania czynności Dyrekcyi, datuje się stanowczy zwrot ku lepszemu, ujawniający się w tem, że Związek handlowy uzyskał cenne w stosunkach handlowych zaufanie u krajowych i zagranicznych firm handlowych, dostarczających mu towarów i zwiększył swoją stałą klientelę tak między Kółkami rolniczemi i sklepami wiejskiemi, jak i między innymi odbiorcami, zaopatrującymi się w towary ze składu Związku handlowego.

Członków ma Towarzystwo 134, z udziałami w kwocie 12.363 zł. 96 ct.

Obrót kasowy ogólny wynosił 159.461 zł. 16 ct., ogólny obrót towarowy 157.091 zł. 54½ ct. Na wykazany powyżej obrót złożyli się odbiorcy towarów w szczególności: pobrali towarów. a) Kółka rolnicze i sklepy wiejskie za 26.991 zł. 47½ ct., b) zakłady i zakony duchowne 10.700 zł. 92 ct., b) przygodni odbiorcy 10.313 zł. 87 ct.

Uzyskano w gotówce: d) z targu hurtownego 22.370 zł. 47 ct., e) z targu drobiazgowego 11.096 zł. 89 ct. Czysty zysk za drugie półrocze 1897 i pierwsze półrocze 1898 wynosi 307 zł. 96 ct.

Dyrektorami Towarzystwa są: *dr. Bronisław Dulęba*, *Narcyz Almer* i *Franciszek Marcell* Buchalter *Włodzimierz Wisłocki*.

Poniedziałkowe walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości powyższe sprawozdanie dyrekcyi i wyraziło jej uznanie i podziękowanie za bezinteresowne spełnianie żmudnych obowiązków. Z wykazanego bilansem rocznym czystego zysku wydzielono 10% do funduszu rezerwowego a resztę przeznaczono na pokrycie dawnych zaległości.

Następnie dokonało walne zgromadzenie uzupełniającego wyboru do Rady nadzorczej powołując do niej pp.: Włodzimierza Chaborskiego, Edmunda Łozińskiego, Władysława Myczkowskiego i Bronisława Mrazka.

Końcowe przemówienie dra Br. Dulęby uzasadniające potrzebę rozszerzenia działalności Związku handlowego i pozyskiwania nowych członków i odbiorców, znalazło jednomyślną aprobatę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 15 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 177·40, Kredyty węgierskie 383·50. Anglo banki 153·75, Unionbanki 291·50, Losy tureckie 58·25, Staatsbany 356·62, Tytoniowe 131·50, kolej Elbethal 259·25, Bank dla krajów koronnych 223·75, Bank związkowy 261·50, Węgierska renta papierowa 97·80, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 353·87 Rima-Murania 266·50, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 15 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 161·50, Węgierski bank kredyt. 383·50, Węgierski bank eskontowy 257·—, Węgierski bank hipoteczny 243·50, Węgierska renta koronowa 97·75, Rima-Murania 267·—.

Berlin d. 15 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 221·40, Staatsbany 151·40 Lombardy 30·50, Losy tureckie 111·30.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 14 listopada. Na poniedziałkowy targ dowieziono 5192 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 30 do 32, — 33 do 35, 36 do 38 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu

Budapeszt d. 14 listopada. Pszenica na marzec 9·68 do 9·69, na wrzesień —·— do —·—, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·30 do 8·32, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 0·00 do 0·00, owies na marzec 5·97 do 6·99, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·67 do 4·69, rzepak na sierpień 1899 12·60 do 12·70.

Wiedeń dnia 15 listopada.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·54 do 9·58 pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·32 do 8·36, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę 6·25 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 4·98 do 5·00, rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·—.

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % naraz do oddania 17·70 do 17·90.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 listopada.

Hotel Europejski. J. Schrankl i J. Hadinger z Wiednia, Z. Skibniewski z Rosyi, K. Alzner z Żółkwi, W. Lange z Tryestu, W. Muzyka z Stryja, D. Berger i A. Ligeti z Pesztu, H. Mierzeński z Dubownicy.

Kosze do podróży, koszyczki ręczne po cenach bardzo niskich poleca fabryka A. Koniewicza, Lwów, Akademicka 5.
Cenniki ilustrowane gratis.

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tytułem:

FAŁSZYWE PROROKI

czyli

Pogrom socjalistów we wsi Rozumowie

prawdziwe zdarzenie z naszych czasów opowiedział **dla włościan, ludu robotniczego i mieszczan**

IZYDOR POECHE.

Cena egz. 72 groszy, pocztą o 10 gr. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace sprężynowe po złr. 12·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

U TROCZYŃSKIEGO w Pasażu Hausmanna: funt herbatników 60 ct., karmelków 40 ct., czekoladek 1 złr. Wyrób własny. 128

OSOBA bez żadnego zajęcia już dłuższy czas, prosi bardzo o pomoc. Szyje bieliznę, robi kwiaty i wszelkie inne roboty, oraz zdolną jest do pielęgnowania chorych. Adres w Administracyi.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Pasztet strasburgski

z gęsich wątróbek z truflami po 2 złr. za funt, bez trufli po złr 1 50 za funt.

Zarząd dworu Łapczyn-Brzeżany

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse

Kanarki. Pierwsze i największe źródło nabycia. Najszlachetniejsze śpiewaki, można otrzymać przez pocztę do wszystkich miejsc Europy. Cenniki bezpłatnie. **W. Gönneke, St. Andreasberg I. Harz.** 3218

Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn,

tekturę, asbest, minium, bleiweis

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2, najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów. Rok założenia 1843.

Kanarki harcerskie

ze znakomitymi, głębokimi głosami i dźwiękiem, odsprzedają po cenie 10, 8, 6, 5 i 4 złr. za sztukę pod gwarancyą żywego dostarczenia. Zamiana dozwolona 8 dni próby. Z powołaniem się na to pismo dołącza się darmo wskazówki właściwego obchodzenia się z kanarkami. W styczniu 1898 odznaczone 6 srebrnemi medalami.

J. R. Brezina, Linz a/D,

hodowla szlachetnych harc. kanarków.

NB Dla handlarzy! 8 0 sztuk odstąpię w większych partyach po cenie kupieckiej.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewne i trwałe usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 2681

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsoh** przy Gonobitz Styrya.

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Świetny zarobek!

Dla właścicieli kantorów, kupców, ajentów etc. etc.

Oryginalne losy

(nie listy na spłaty ratalne) których ciągnienia już w dniach najbliższych i które z łatwością rozprzedać można. — Zgłoszenia: „Losgeschäft 7210" do **Haasenstein & Vogler, Prag.**

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe KASZLE KOKLUSZ FLEGMY BEZSENNOŚĆ

Paryż, 28, ul: Bergère

W Krakowie, w Aptek: PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. We Lwowie wapt: PP. Mikolascha, Wawlorskiego, Ehrbara i Ruckera.

Najtańsze źródło do zakupna

Wentylatorów, Exhaustorów, krat kanałowych, zasłon do kominów, żelaznych okien do fabryk, drzwi, schodów, narzędzi do cementu i betonu, form do cementowania, żurawi, wind, żelaznych wózków kolei polowych, okucia do pilotów, pomp, odgromników, pieców do gotowania smoły i wszystkie ślusarskie i żelazne konstrukcyjne urządzenia 320

Johan Endler, Wien, III., Messenhausergasse 5.

PICK GÉZA

EKSPEDYCYA ANONSÓW

Budapest, V., Wurm-ntcza Nr. 3

załatwia najtaniej i najszybciej wszelkie ogłoszenia we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych.

Najtaniej w handlu ST. MARKIEWICZA we Lwowie w Rynku l. 42.

KAWA	kilo	HERBATY CHIŃSKIE	½ kilo	CUKIER	kilo
Rio żółta pospolita	złr. 1·40	Nr. 0 Mandaryn najwybredn.	złr. 5·—	Rafinowany I ma w głowach	złr. —·38
Santos żółta dobra	„ 1·60	Nr. 1 Tasz. żółto kwiatowa	„ 4·40	„ częściowo	„ —·39
Portorico zielona	„ 1·80	Nr. 2 Junojczan, biało kwiat.	„ 4·—	„ w mączce	„ —·40
Kuba bardzo dobra	„ 1·92	Nr. 3 Nandżyn czarn. najprzed	„ 3·20	„ w kostkach	„ —·40
Ceylon plantacyjna	„ 2·—	Nr. 4 Souchong czarna łagod	„ 2·80	5-kilowy pakiet w kostkach	„ 1·95
„ „ gruba	„ 2·16	Nr. 5 Congo czarna mocna	„ 2·—	Masło deserowe	„ 1·20
Mokka arabska mocna	„ 2·08	Nr. 6 Wysiewki herbaciane	„ 1·50	Masło solone kuchenne	„ —·96
Jawa aromat. łagodna	„ 2·16	Nr. 7 Okruchy herbaciane	„ 1·0	Smalec węgierski	„ —·80

Wszelkie inne towary w zakres handlu wchodzące, w najlepszej jakości a najtaniej.

Zwraca się uwagę, iż cukier w najbliższej przyszłości podrożeje o 6 ct. na kilogramie.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom **żołądka**, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie **jako środek** uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco **na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u . MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Karpie kupieckie jednokilowe.

Narybek i kroczki

karpi lustrzanych i łuskowych

w najpiękniejszych gatunkach sprzedaje po niskich cenach **Zarząd dóbr Lubień wielki koło Lwowa.** 3012

Przestroga.

Ażeby zapobiedz zamianom wielu faszerstw, którym podlega moja

prawdziwa woda kolońska

proszę moich Szan. odbiorców łaskawie dokładnie uważać, że każda flaszka po sposobie sporządzenia wynalazcy prawdziwej kolońskiej wody moją całą firmę

Johann Maria Farina naprzeciw Neumarkt

a na szyjce c. k. orzeł, z odwrotnej zaś strony markę ochronną zawiera.

Miałem znowu powód przeciwko naśladownictwu mojej marki, imienia i firmy wdrożyć śledztwo sądowe i powołuję się tym razem, że w poprzednich już latach ogłoszone były sądowne wyroki przeciwko naśladowcom. Powołuję się przytem jeszcze, że 24. czerwca br. w „Neue Freie Presse" i w „Neue Wiener Tagblatt" był ogłoszony wyrok c. k. sądu krajowego w sprawach karnych w Wiedniu z dnia 25. maja 1898. 3235

Johann Maria Farina naprzeciw Neumarkt.

patent. nadworny dostawca c. k. dworu austr., cesarza brazylijskiego, wielkiego sułtana Turcyi, króla włoskiego, króla hiszpańskiego, króla portugalskiego, króla greckiego i arcyks. wdowej po austr. następcy tronu.

Właściciel kilku pierwszych medali zasług i różnych wystaw światowych.

Do nabycia we wszystkich lepszych perfumeryach, drogueryach.

Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austryi i Węgier znajduje się od 30 lat pod moją własną firmą:

Wien, Kohlmarkt 22, I St., Ecke der Herrengasse.

Na najwyższy rozkaz Jego Ces. i k. Apostolskiej Mości

XXXII. c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne.

Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawą dozwolona — zawiera **12034 wygranych w gotówce** w ogólnej sumi **401.800 koron.**

Główna wygrana:

200.000 koron.

Za wypłatę wygranych ręczy c. k. zarząd loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 15. grudnia 1898.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy znajdują się w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, kantorach wymiany itd. do nabycia. Plany gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

3094 **Z c. k. Dyrekcyi loteryjnej** oddział losów państwowych.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Ma** *, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.*

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70** *ct., słoik duży* **2** *złr.* **50** *ct. w każdej większej aptece.*

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha, Wewlórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Łazowskiego.** *Przemyśl:* **Mańkowskiego i Schwarza.** — *Gródek:* **Heschelesa.** — *Kopyczyńce:* **Redera.** — *Kołomyja:* **Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** *i w drogueryi* **Turzańskiego.** — *Uhnów:* **Kałużniackiego.** — *Rozwadów:* **Czernieckiego.** — *Żołynia* **St. Tomaszewskiego.** — *Kolbuszowa:* **Bembena.** — *Dynów:* **w aptece.** — *Kraków:* **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego** *i w drog.* **Zopotha i Sp.** — *Podgórze:* **D. Matuli.** — *Tarnów:* **Sokalskiego, Nieslołowskiego** *i* **Szancra.** — *Bochnia:* *w drog.* **I. Michnika.** — *Wadowice:* **Macudzińskiego** *i w drog.* **K. Homme.** — *Grybów:* **Nowaka.** *Rzeszów:* **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — *Nowy Sącz:* **St. Pawłowskiego.** — *Brzozów:* **T. Kotowicza.** — *Nisko:* **Koreckiego.** — *Ustrzyki:* **Jastrzębskiego.** — *Jaworów:* **Lachowicza.** — *Strzyżów:* **Zajączkowskiego.** — *Bielsko:* **Frankla.** — *Tarnobrzeg:* **Denkera.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.**

PUDR KSIĄŻĘCY

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE

usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca w sklepach własnych we Lwowie ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; w **Krakowie** Sukiennice 20; w **Przemyślu** Franciszkańska 24; w **Czerniowcach** Rynek 2.

Prześliczne nowości materyj balowych

gazy adamaszkowe fasonu Pongees, Crepes, Armures itd., jakoteż czarne, białe i kolor we jedwabne materye z gwarancyą dobrego noszenia. Bezpośrednia sprzedaż dla prywatnych po cenach fabrycznych, oclone i opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Proszę żądać próbek z podaniem żądanej materyi.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 23·5d

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dostawca, Zürich (Schweiz).

BARCHANY

kolorowe i białe 3133

w wielkim wyborze po niskich cenach poleca **handel płócien, bielizny stołowej, bielizny męskiej i pościeli**

Antoni Gudiens, plac Maryacki.

Ekspedycya anonsów

HENRYKA SCHALEKA

Wiedeń, I. Wollzeile 11

założona w roku 1873

przyjmuje

anonse wszelkiego rodzaju

do wszystkich gazet wiedeńskich, krajowych i zagranicznych jakoteż uskutecznia wszelkie sposoby anonsowania pod najkorzystniejszymi warunkami.

Szybkie i dokładne załatwienia. Znaczne ulgi przy zamówieniach anonsów więcej razy powtarzanych lub w kilku gazetach równocześnie umieszczanych.

Katalogi gazet i cenniki wysyła się bezpłatnie.

Telefon Nr. 809.

Conto poczt. Kasy oszcz. (Clearings-Verkehrs-Conto) Nr. 804 316.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Iekan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Peszt.) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Iekan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	3·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Iekan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy Podwysokiego
„	7·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
osobowy	9·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	9·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	9·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
[illegible]	1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	7·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odess.) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Iekan (Gałaczu, Jass) Suczaw. Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	[illegible]	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	[illegible]	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów Kozowy z dworca główn
„	6·05	do Iekan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Szczakowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Jasła przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa.
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Iekan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	2·55	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Iekan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	3·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Iekan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Iekan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepitowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszaw, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: *Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.*

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkie odcinki biletów jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.